

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 158

Poznań, piątek dnia 3 kwietnia 1936

Rok 31

Francuska ocena odpowiedzi Hitlera

„System proponowany przez Niemcy zmierza do zniszczenia Ligi Narodów i zburzenia organizacji pokoju“

Paryż. (PAT) Agencja Havasa komunikuje: Koła miarodajne oceniają treść memorandum niemieckiego jako prawie całkowicie negatywną. W szczególności ostatnia część, poświęcona propozycjom pokojowym kanclerza Hitlera, która jedynie mogłaby pozornie przedstawiać wartość pozytywną, w rzeczywistości doprowadziłaby do ruiny bezpieczeństwo zbiorowe, system wzajemnej pomocy i wreszcie samą Ligę Narodów. W razie jej wprowadzenia w życie zostałaby zburzona cała organizacja pokoju, tak, jak ją pojęły i jak starają się ją zrealizować wszystkie państwa od r. 1919.

Jeden tylko punkt odpowiedzi niemieckiej nie jest całkowicie negatywny. Gabinet berliński zgodził się utrzymać obecny poziom efektywów, które zajęły strefę zdemilitaryzowaną. Ale należy zaznaczyć, że paragraf 5 memorandum mocarstw lokarnieńskich przewidywał jednocześnie ze wstrzymaniem wysyłania wojsk również wstrzymanie wysyłania materiału wojennego oraz zabraniał militaryzacji organizacji paramilitarnych, istniejących w strefie zdemilitaryzowanej. Układ lokarnieński, jak z tego wynika, zawierał wraz z zakazem, dotyczącym fortyfikacji również całokształt zarządzeń o wiele bardziej ścisłych i wielostronnych, niż zarządzenia, na które Rzesza gotowa jest się zgodzić.

Wreszcie trzecia część, t. zw. konstruktywna memorandum niemieckiego, nie przynosi nic nowego w zestawieniu z prowizorycznymi propozycjami, jakie kanclerz Hitler uczynił 24-go marca, jeżeli pominąć kilka ogólnych i niejasnych rozważań na temat pokoju, szczególnie społecznego i przywrócenia pomyślności gospodarczej. Dokument niemiecki nie wskazuje, czy Rzesza zgadza się, by nowy statut reński, jaki ma wynikać z traktatu zastępującego Lokarno, był połączony z gwarancjami wzajemnej pomocy. Wprawdzie rząd berliński wznawia propozycję paktu lotniczego w tej części Europy, ale przemilcza, iż ten dokument dyplomatyczny powinien przewidywać ograniczenie zbrojeń lotniczych, co było zaznaczone w projekcie pierwotnym i stanowiło jedną z jego głównych części.

Poza to memorandum niemieckie odkłada na czas nieokreślony ograniczenie zbrojeń, proponując w tej dziedzinie jedynie zakaz rzucania bomb gazowych i zapalających oraz zakaz rzucania bomb na miejscowości otwarte. Otóż należy przypomnieć, że wszystkie te ograniczenia były już przedmiotem konwencji międzynarodowych, o czym zdaje się w Berlinie zapomniano. Należy zaznaczyć, iż jedynymi propozycjami w tej dziedzinie, posiadającymi wartość pozytywną, są zawarte w memorandum niemieckim propozycje, dotyczące zniesienia i zakazu budowy tanków najcięższego typu oraz zniesienia i zakazu artylerji najcięższego kalibru. Propozycje te dotyczyły zresztą broni, jakiej Rzesza nie posiada jeszcze w ilości dostatecznej.

Cały system, proponowany przez rząd berliński, opiera się na układach dwustronnych nieagresji lub innych rokowaniach dwustronnych. W ten sposób cały ten system wymyka się całkowicie Lidze Narodów, której metody posiadają za podstawę zbiorowość. Również i z tych względów memoran-

dum niemieckie zmierza do zniszczenia Ligi, podobnie jak i bezpieczeństwa zbiorowego.

Memorandum niemieckie przewiduje trzy okresy organizacji pokoju i różne statuty dla zachodu i wschodu Europy, stwarzając pomiędzy różnymi zagadnieniami europejskimi różnice zarówno pod względem terytorjalnym jak i pod względem czasu. W ten sposób przygotowuje ono Europie lata niepokoju i zamieszania, których niebezpieczeństwo może być tylko zwiększone przez następujące po sobie i stale wzrastające żądania Rzeszy.

W przemówieniu swem, wygłoszonym w Vezelay, minister spr. zagr. Flandin zwrócił się do kanclerza Hitlera z szeregiem zapytań, dotyczących wszystkich obecnych zagadnień europejskich. W tym duchu, pragnąc raz na zawsze przystąpić do rozwiązania całokształtu spornych zagadnień, co byłoby jedynym sposobem oparcia pokoju na trwałych podstawach — rząd francuski mógłby, jak się wydaje, wszcząć rokowania z Niemcami, jeżeli oczywiście będzie uważał to za wskazane po memorandum 1 kwietnia. Rząd francuski zresztą niezwłocznie przedstawi swój punkt widzenia, chociażby na konferencji mocarstw lokarnieńskich,

której zwołania będzie domagał się zgodnie z układem z 19 marca.

Wręczenie listów gwarancyjnych opóźnione

Paryż. (PAT.) Jakż donosi londyński korespondent Ag. Havasa, tekst listów gwarancyjnych dla Francji i Belgii, które miały być doręczone wczoraj po południu, uległ pewnym modyfikacjom w tym sensie, aby nie mógł być komentowany jako dowód zerwania rokowań z Niemcami. Do listów będzie dołączone pismo, określające warunki, w jakich odbędą się niezwłocznie rozmowy sztabów, przewidziane w okresie przejściowym.

Amb. Lipski u Neuratha

Berlin. (PAT) W dniu 1 b. m. ambasador Rzplitej w Berlinie Lipski został przyjęty przez ministra spr. zagr. Rzeszy von Neuratha i poinformowany o treści odpowiedzi rządu niemieckiego, wręconej przez ambasadora von Ribbentropa w Londynie.

W dłuższej rozmowie min. von Neurath podał ambasadorowi Lipskiemu wyzerpujące komentarze do złożonego rządowi brytyjskiemu tekstu odpowiedzi niemieckiej.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Bitwa nad jeziorą Asziangi trwa jeszcze

Rzym. (PAT) Komunikat urzędowy włoski nr. 173. Marszałek Badoglio telegrafuje: Rozpoczęta w połowie marca w północno - zachodniej części Abisynji ofensywa dobiega końca, osiągając pełne zwycięstwo wojsk włoskich. Kolumna lotna pod dowództwem genpor. Starace, która wyruszyła dn. 20-go marca z Omager, przezwyciężyła przeszkody wszelkiego rodzaju, przebyła 300 km od rzeki Setit, dając dowody odwagi, męstwa i wytrzymałości, i wkroczyła do Gondaru, głównego miasta prowincji Amhara, wznosząc nad miastem sztandar trójbarwny włoski. Ludność przyjęła wojska włoskie radośnie. Kolumna ta składała się z 3 pułku bersaljerów, bataljonu czarnych koszul p. n. „Mussolini“ z Foril, grupa artylerji zmotoryzowanej, oddziału samochodów pancernych i karabinów maszynowych na samochodach, wreszcie samochodów transportowych, ogółem 500 wozów.

Drużyna kolumna, złożona z 3. brygady wojsk tubylców erytrejskich i uzbrojonych oddziałów nieregularnych, po świetnym marszu zajęła Dabat, ongiś siedzibę dedżaka Ajelu Burru, i idąc dalej naprzód, dotarła do Masal-dengia, podążając do Gondaru.

Trzecia kolumna, maszerująca z Noggara, zajęła Rafi nad rzeką Angareb. Grupy zbrojnych wojowników dedżaka Ajelu i rasa Imru cofają się na południe, wśród ludności wroga dla nich usposobionej, która napada na nich nieraz z zasadzki.

Na odcinku na północ od jeziora Asziangi lotnicy i artylerja prowadzą wyważoną akcję. Kolumny przeciwnika zostały rozbite i rozproszone pomiędzy Mekan i Saefi. Straty włoskie w dniu wczorajszym były następujące: 1 oficer i 4 tubylcy erytrejscy zabici, 1 oficer,

1 żołnierz włoski, 31 żołnierzy tubylców erytrejskich rannych. Na linie włoskie zgłosiło się wielu dezertów z gwardji negusa, a wśród nich jeden oficer.

Na froncie somalijskim nic godnego zanotowania.

Abisyńczycy donoszą o własnych sukcesach

Adis Abeba. (PAT.) Urzędowy komunikat abisyński, ogłoszony dnia 2. bm., brzmi jak następuje:

Kwaterna główna donosi, że od 31

marca toczą się ciężkie walki pod Mai-Cio na południe od Amba Aladzi. Cesarz osobiście stoi na czele walczących wojsk abisyńskich. Wojskom abisyńskim udało się zdobyć 7 ufortyfikowanych pozycji włoskich w dn. 31 marca, a 4 pozycje w dn. 1 kwietnia. Dnia 1 kwietnia bitwa rozpoczęła się o godzinie 5 rano i trwała do późnego wieczora. W ciągu 2 dni walk po stronie włoskiej poległo 36 białych oficerów, 700 żołnierzy białych i 2000 Erytrejczyków. Liczba rannych przeciwników nie jest znana. Wojska abisyńskie zagarnęły dużą ilość karabinów, dział i karabinów maszynowych. Straty Abisyńczyków wynoszą 887 poległych i 350 rannych. Żołnierze abisyńscy walczyli mężnie pomimo huraganowego ognia z dział i karabinów maszynowych włoskich, a także pomimo ataków lotników włoskich. Bitwa — kończy komunikat — trwa dotychczas.

Moskwa—Praga przez Rumunję

Bukareszt. (Tel. wł.) Podpisana została tutaj umowa o ustanowieniu nowej linii lotniczej Moskwa—Praga, która prowadzić będzie przez Rumunję. Nowa linia obsługiwana będzie wyłącznie przez samoloty czeskie i sowieckie.

Kradzież dokumentów wojskowych

Bukareszt. (Tel. wł.) W fabryce samolotów ub. nocy dokonano rabunku tajnych dokumentów o charakterze wojskowym. Rano urzędnicy zastali rozprute kasy pancerne, w których dokumenty te się znajdowały. Policja i sztab generalny rozpoczęli natychmiast dochodzenia.

Dalsze aresztowania komunistów

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy w dalszym ciągu dokonywano likwidacji partii komunistycznej w Warszawie. Policja przeprowadziła znów szereg rewizyj. W mieszkaniu Sruła Ekstermanna (ul. Muranowska), policja wykryła tajną radiostację krótkofalową, przy której zastano telegrafistę Abe Goldsingera. Wykryto wiele szyfrowanych telegramów i wiadomości przetelegrafowanych do Moskwy. Radiostację opieczetowano. Ekstermanna i jego pomocnika przewieziono do aresztu śledczego.

Odezwa J. E. Metropolity krakowskiego

przypominająca obowiązek solidarności katolickiej

Książe Metropolita Krakowski wydał do podległego sobie duchowieństwa następującą odezwę:

„Polska jest dziś pogrążona w niebywałej biedzie, a odczuwa ją przede wszystkim ludność nasza katolicka.

Społeczeństwo patrzy na nas, kapłanów, zakonników, siostry zakonne, spodziewając się od nas pomocy.

Warunki, w jakich i my się znajdujemy, nie pozwalają nam udzielić jej, jakbyśmy pragnęli i jakby było potrzeba. Zawsze jednak tem, co nam Pan Bóg jeszcze zostawił, chętnie dzielić się pragniemy i śpieszyć z tą pomocą, na jaką nas stać.

Nadchodzi niebawem chwila rozpoczęcia różnych robót budowlanych, ogrodowych, nadchodzą święta, które również powodują różne sprawunki i zakupy.

Powodem nędzy dzisiejszej jest bezrobocie, brak możliwości zarabkowania na życie.

Musimy sobie uważać za ścisły obowiązek, by wszystkie te potrzeby zaspakając u naszych rodaków katolików, by przedewszystkiem dawać im możliwość pracy i zarobku. Nie chcemy wierzyć różnym wiadomościom, ale bezwątpienia zdarzają się nieraz wypadki, zdradzające bardzo daleko idącą bezmyślność i niezrozumienie, jaką w ten sposób przynosimy szkodę społeczeństwu i Kościołowi; szczególnie zwracamy uwagę na kupowanie wina mszalnego i przedmiotów dewocyjnych i posługiwanie się innowiercami w różnych sprawach.

Nie zapominajmy, że mamy obowiązek solidarności katolickiej i dawania dobrego przykładu. Żadne też względy tanioci, czy łatwości nie mogą usprawiedliwiać zgorszenia, jakie dalibyśmy.

Z Księgę-Metropolitalnej Kurji w Krakowie, dn. 12 marca 1936.

† Adam Stefan.

O wybuchy petard w Łodzi

Oskarżeni zaprzeczają, jakoby należeli do tajnych grup, a przyznają się do działalności antyżydowskiej

Proces narodowców łódzkich, oskarżonych o rzucanie petard do składów żydowskich, budzi coraz większe zainteresowanie. W pierwszym dniu procesu zeznawali oskarżeni. Zaprzeczali oni wszyscy, jakoby tworzyli tajne związki, lub należeli do nich, natomiast przyznawali się do wystąpień przeciwżydowskich.

Z ciekawszych zeznań oskarżonych podajemy następujące:

Na prośbę prokuratora sąd odczytuje w dalszym ciągu zeznania oskarżonego Ogórka, złożone w śledztwie. Wynika z nich m. in., że Zwierzewicz wydał polecenie zorganizowania tajnego związku do walki z Żydami.

Osk. Baraniecki nie pamięta, od kogo otrzymał materiał wybuchowy. W policji wskazał na pierwszego lepszego, by uniknąć bicia.

Prokurator: Kto bił?

Osk. Baraniecki: Przodownik Olczyk.

Prok.: A dlaczego oskarżony nie poskarżył się o tem sędziemu śledczemu?

Osk.: Bo się bałem, że potem dalej będą mnie bić.

Przewodniczący: Więzienia wizytuje prokurator. Dlaczego jemu oskarżony się nie poskarżył?

Osk.: Pierwszy raz byłem w więzieniu, nie wiedziałem, że pan prokurator przyjmuje zażalenia. Jeszcze chciałbym zaznaczyć, że przodownik Olczyk czytał zeznania, które w pewnych punktach nie zgadzały się z prawdą.

Na prośbę prokuratora sąd odczytuje zeznania Baranieckiego, złożone w śledztwie.

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony Tadeusz Warchoń:

— Byłem u Ogórka, który mówił, że nastaną gorsze czasy i że trzeba walczyć z Żydami. Żydowski „Express” to jedna z pierwszych komórek komunistycznych. Postanowiliśmy zebrać ludzi i temu złu się przeciwstawić. Chodziło nam o to, by się do naszej grupy nie dostał konfident. Składaliśmy przysięgę na ręce Ogórka. On też wręczył paczkę z materiałem wybuchowym dla unieruchomienia maszyn żydowskiego „Expressu” i „Republiki”. Mówił przytem, żeby działać wtedy, kiedy w drukarni nie będzie ludzi.

Prok.: Dlaczego oskarżony mówił inaczej w śledztwie?

Osk.: Potwierdziłem wszystko w śledztwie, bo obok sędziego śledczego byli ci, którzy bili mnie do utraty przytomności.

Sędzia: Kto tam był?

Osk. Warchoń: Komendant Niedozielski, aspirant Brylak i przodownik Olczyk.

Prok.: Więc policja pisała, co chciała i biła, a oskarżony teraz wszystkiemu zaprzecza.

Osk.: Tak.

Prok.: A co to były za piątki?

Osk.: O piątkach nic nie wiem i nic nie słyszałem.

Prok.: A jak się miała sprawa uszkodzenia drukarni „Expressu”?

Osk.: Jak Żydzi na Boże Narodzenie bluźnią na Matkę Boską, to na Wielkanoc znieważą Chrystusa. Trzeba skończyć z tą działalnością Żydów.

Oskarżony Stanisław Tondys przyznaje się, że dostał od Ogórka kostkę i dwa rewolwery. Jeden wyrzucił i drugi dał do przechowania.

Prok.: Czy oskarżony składał przysięgę?

Osk.: Tak.

Prok.: Poco była ta przysięga?

Osk.: Żeby konfidenti nie mieli do nas dostępu i żeby nas psuli nam akcją.

Prok.: Jaka to miała być akcja?

Osk.: Bojkot sklepów żydowskich przez rzucanie gazów, kwasów itd.

Sędzia Wierzbicki odczytał następnie zeznania oskarżonego, z których wynika, że oskarżony przyznał się do należenia do „piątek” i że istniały one w łonie Stronnictwa Narodowego, oraz że brał udział w zamachu na sklep Blumy Borowieckiej. Oskarżony przeczy teraz temu stanowczo, twierdząc, że zeznania te wymuszono na nim biciem.

Adw. Grochowski: Skąd oskarżony zna nazwiska Olczyk i Jakubowski?

Osk.: Słyszałem, jak do nich mówiono.

Adw. Grochowski: Czy oskarżony mówił władzom Stronnictwa Narodowego o rewolwerach, kostkach?

Osk.: Nie, o tem władzom Stronnictwa Narodowego nie było wiadomem.

Osk. Józef Stasiak do winy się nie przyznaje. Do żadnych tajnych organizacji nie należał. Należy tylko do Stronnictwa Narodowego. O żadnej przysiędze i piątkach nigdy nie słyszał. Co zeznał w policji, to wszystko jest nieprawdą. Dalej oskarżony zeznaje, że wzmówiono w niego pewne zeznania i kazano je podpisać. „Bałem się opierać, bo wywiadowcy grozili mi, że jak nie będę zeznawał tak jak oni chcą, to się ze mną inaczej załatwią”.

Osk. Wacław Bartzak przyznaje się, że niósł petardę do drukarni „Ekspressu”, natomiast zaprzecza, jakoby mówił do kogoś, że w razie uwięzienia któregoś z członków Str. Narodowe będzie utrzymywało jego rodzinę.

Z drugiego dnia rozprawy

Zeznania kilku dalszych oskarżonych

W drugim dniu procesu składali zeznania dalsi oskarżeni. Wielkie zainteresowanie wywołały spodziewane w tym dniu zeznania świadków, którzy stawili się na rozprawę.

Oskarżony Marceli Dybilas do winy się nie przyznaje, do żadnej tajnej organizacji nie należał. O istnieniu żadnych „piątek” nic nie wie.

Sędzia Wierzbicki: Dlaczego oskarżony w śledztwie zeznał, że należał do „piątek”?

Osk.: Bo mnie bito. O fakcie tym mówiłem panu prokuratorowi.

Adw. Kowalski: Kiedy oskarżony mówił panu prokuratorowi, że ciągnięto go za włosy i zmuszano do podpisania zeznań?

Osk.: W więzieniu, na wizytacji.

Oskarżony Kazimierz Kłosiński do winy się nie przyznaje. Należał tylko do Stronnictwa Narodowego. O „piątkach” dowiedział się dopiero od policji.

Osk. Kazimierz Patora: Nie przyznaję się, jakoby był członkiem jakiegokolwiek tajnej organizacji. Nie

Co mówią świadkowie?

Pierwszy zeznaje świadek komisarz Kazimierz Wiśniewski: Dnia 30 stycznia otrzymałem polecenie od komendanta, aby się udać do Wawrzyniaka, celem dokonania rewizji i odebrania dwóch rewolwerów, oraz materiału wybuchowego. Wawrzyniak wskazał nam, gdzie znajduje się materiał wybuchowy. Był on w komórze na półce. Rewolwerów nie znalazłem, zabrałem tylko jeden zardzewiały i niezdolny do użytku. Na stole sędziowskim znajdują się wspomniane wyżej rzeczy.

Świadek Zborzemski zeznaje, że 18 stycznia br. matka posłała go do sklepu Borowieckiej, Żydówki. Gdy wszedł do sklepu i chciał zamknąć drzwi, nastąpił wybuch. Nie wie, w jaki sposób znalazł się na ulicy. Zaraz później nadjechało pogotowie i odwiozło go do szpitala.

Sędzia: Czy świadek odniósł jakie obrażenia?

Świadek: Tak, urwało mi palec u nogi.

Prok.: Proszę wysokiego sądu o przedstawienie buta świadka.

Sąd przedstawia poszarpany but i świadek poznaje, że to jego but.

Zeznania następnych kilku świadków opisują wybuch w sklepie Żydówki Borowieckiej.

Śwd. Borowiecka Bluma, Żydówka, zeznaje, że 18 stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem stała w sklepie i sprzedawała towar. Nagle nastąpił wybuch. Sklep uległ całkowitemu zniszczeniu.

Śwd. wywiadowca Silczak zau-

Zeznania komendanta policji

Śwd. podinspektor Elzeser-Niedozielski, komendant policji na m. Łódź, zeznaje: Dnia 17 stycznia zostałem powiadomiony, że przy ul. Zawiszy 24 nastąpił wybuch petardy. Na miejscu stwierdziłem, że wybuch urwał nogę Zborzemskiemu. Zarządziłem aresztowanie członków Stronnictwa

Adw. Kowalski: Czy Warchoń kazał wam organizować ludzi do roboty antyżydowskiej i mówił, że będziecie wysadzali w powietrze sklepy żydowskie?

Osk.: Nie.

Adw. Kowalski: Czy rozdawał ulotki bojkotujących handel żydowski jest też robotą antyżydowską?

Osk.: Tak.

Osk. Tworek przyznaje się do zamachu na drukarnię „Ekspressu”. Bojkotowanie Żydów uważa za swój obowiązek, jako Polaka. Przyznaje się, że uderzył wywiadowcę Silczaka w głowę, bo myślał, że to jakiś pijak zaczepia Bartzaka.

Osk. Dorosiewicz przyznaje się do rzucenia petardy na ul. Piotrkowskiej wespół z Fornalczykiem i Przybylskim. O piątkach nic nie wie. Zaprzecza, że Miła kazał rzucać petardy do sklepów żydowskich. Osk. Przybylski przyznaje się do udziału przy rzucaniu petardy do sklepu Wintera. Zaprzecza, że składał przysięgę.

byłem również łącznikiem pomiędzy Warchońem i Ogórkiem. Należę natomiast do Stronnictwa Narodowego. O istnieniu jakiegokolwiek „piątek” w łonie Stronnictwa Narodowego nigdy nie wiedziałem. Gdyby takie istniały, napewno bym o nich wiedział. O nich dowiedziałem się dopiero w śledztwie, a o ich działalności z aktu oskarżenia.

Adw. Kowalski: Jaką funkcję pełnił oskarżony w Stronnictwie Narodowym?

Osk.: Jestem prelegentem.

Adw. Kowalski: Czy na kursie prelegentów była kiedy mowa o akcji terrorystycznej w stosunku do Żydów?

Osk.: Nie, o tem nigdy nie było mowy.

Adw. Kowalski: Czy nie mówiono, że akcja bojkotowa Żydów, jest korzystniejszą od akcji terrorystycznej?

Osk.: Tak. Zawsze to podkreślano.

Po przerwie sąd przystąpił do badania świadków. Prokurator wnosi o zwolnienie świadków z przysięgi, do czego sąd się przychylił.

ważył, że w bramie, przy ul. Sienkiewicza 9, było siedmu osobników. Jeden ukrywał jakiś przedmiot pod płaszczem. Myślał, że to złodzieje. Wtedy drugi uderzył go w głowę. Ten, którego chciał zatrzymać, skorzystał z tego i zaczął uciekać w kierunku ul. Traugutta do Piotrkowskiej. Świadek puścił się za nim w pogoń i dogonił go przy ul. Traugutta 10.

Sędzia Wierzbicki: Czy świadek może poznać tych ludzi?

Śwd.: Tak — i wskazuje na Bartzaka, Murawę, Tworka i Stapudę.

Śwd. Dora Winter, Żydówka, zeznaje, że krytycznego dnia o godz. 7, gdy chciała zamknąć skład, nie mogła domknąć drzwi, gdyż na ziemi leżał jakiś przedmiot. Wtedy syn jej krzyknął: „Uciekajmy, bo to bomba”. W chwilę potem nastąpił wybuch. Syn doznał lekkiego pokaleczenia rąk. — Część towaru w sklepie uległa zniszczeniu.

Adw. Kowalski: Czy świadek zlikwidowała sklep?

Śwd.: Tak, w dniu wczorajszym zupełnie go zlikwidowałam.

Adw. Kowalski: Czy klientelę świadka stanowili chrześcijanie czy Żydzi?

Śwd.: W połowie chrześcijanie, w połowie Żydzi.

Adw. Kowalski: To dlaczego świadek nie umieściła napisu żydowskiego?

Śwd. Wacław Śliwiński widział wyrwę na 10 cm głęboką koło drzewa na Zabieńcu.

stwa Narodowego w dzielnicy Bałuty. Dnia 21 stycznia doniesiono mi, że został ujęty przy ul. Sienkiewicza 9 jakiś osobnik, posiadający petardę. Okażę się nim Bartzak. Dnia 28 stycznia nastąpił wybuch petardy przy ul. Piotrkowskiej 33. Byłem wtedy pewny, że jest to dzieło zorganizowanej

Z CHWILI

Wzmiankowaliśmy wczoraj na tem miejscu o zachwytach tutejszego dziennika konserwatywno - „sanacyjnego” nad pierwszą sesją „bezpartyjnego Sejmu”. Zaznaczyliśmy, że tych zachwytów nie podzielają zgola inne pisma konserwatywno - „sanacyjne”.

Dzisiaj dodamy, że surowej krytyki nie szczędzi obecnemu Sejmowi nietylko „Słowo” wileńskie, redagowane w sposób nieraz śmiały przez p. Mackiewicza, ale niemniej warszawski „Czas”, centralny organ wspomnianego kierunku. Zdaniem „Czasu” „nikt nie może twierdzić, że parlament w czasie pierwszej swej sesji budżetowej stanął na wysokości zadania przedstawicielstwa narodowego”. Przedewszystkiem obrady sejmowe nie odzwierciedliły zgola prądów ideowych, politycznych i społecznych, którymi żyje ogół polski. „Czas” formułuje takie zarzuty:

„Antysemityzm szaleje, a czy kwestja żydowska była przedmiotem dyskusji parlamentarnej? Raz jeden w komisji budżetowej Senatu, kiedy dwaj konserwatywni senatorowie rozważali konkretne możliwości jej rozwiązania.

„Prąd narodowy rośnie, jak na drożdżach; nie jest to żaden ruch partyjny, lecz ruch żywiołowy, przez żadną organizację polityczną dotychczas nie opanowany (?). Tymczasem w obliczu tego kapitalnego faktu, izby ograniczają się do potępienia Stronnictwa Narodowego, które w całym tem zagadnieniu bynajmniej pierwszorzędną rolę nie odgrywa (?)”.

„Nikt z parlamentarzystów nie zastanowił się nad tem, jak rodzący się prąd narodowy skanalizować, jak go uchronić przed zboczeniem na manowce. Troskano się jedynie, czy aby policja da radę, by nie dopuścić do ekscesów.”

Nie zamierzamy polemizować z „Czasm” o jego sposób oceniania Stronnictwa Narodowego. Tutaj interesuje nas — obok stwierdzenia, że „prąd narodowy rośnie, jak na drożdżach” — zasadnicza ocena działalności Sejmu. Rzecz inna, że Sejm ten jest dziełem ordynacji wyborczej i wyborów, które „Czas” przecież tak bardzo zachwalał.

grupy. W czasie badania Bartzak się załamał i wydał współników: Murawę, Brauna, Tworka i Warchoła. Zarządzeniem aresztowanie i w toku dochodzenia stwierdziłem, że na terenie Łodzi były zorganizowane t. zw. „piątki”.

Prok.: Skąd świadek wie o nazwie „piątki”?

Śwd.: Pierwszy Bartzak zeznał tak na śledztwie.

Prok.: Jaką rolę miał członek „piątki” przy zamachu na sklep Borowieckiej?

Śwd.: Tondys był komendantem, Zielał zapalił lont i rzucił go, a reszta stała na czatach.

Prok.: Skąd świadek wie o tem?

Śwd.: Tak zeznawali aresztowani.

Adw. Pełka: Czy świadek badał wszystkich oskarżonych sam?

Śwd.: Nie. Pomagali mi przy tem przodownik Olczyk i inni.

Sędzia Wiśniewski: W jakich warunkach odbywało się badanie oskarżonych? Skarżą się bowiem, że ich bito.

Śwd.: Ja ich badałem, aspirant Brylak i kom. Makowski, oraz przodownik Olczyk.

Sędzia Wiśniewski: Czy zeznania oskarżonych były spisywane przy świadku?

Śwd.: Nie, w drugim pokoju.

Sędzia Wiśniewski: Czy badania odbywały się w dzień, czy w nocy?

Śwd.: Początkowo w dzień, a później w nocy.

Sędzia: Co świadek sądzi o biciu, bo o tem mówią oskarżeni?

Śwd.: Istnieją przepisy zakazujące bicia aresztowanych i o tem nie może być mowy. Za bicie aresztowanych grozi kara usunięcia z policji.

Sędzia Wiśniewski: Czy świadek oskarżonego Tondysa osobiście przesłuchiwał?

Śwd.: Osobiście nie, lecz razem z Ogórkiem.

Adw. Borowski: Czy protokoły zeznań były pisane w pańskiej obecności?

Śwd.: Nie.

Osk. Baraniecki: Czy pan inspektor nie mówił, że jak wszystko zeznam, nie będę bity? I będę miał lżejszą karę?

Śwd.: Tak, mówiłem, że będzie lżejsza kara.

Adw. Sz wajdler zapytuje oskarżonego Warchoła: Czy oskarżony podtrzymuje to wszystko, co mówił o biciu?

(Ciąg dalszy na str. 6-tej)

Pończochy i rękawiczki kupują wszyscy u Kałamajskiego

Pp 8165-14,75

Kwiecień

3

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek: Ryszarda

Sobota: Izidora b.

Kalendarz słowiański

Piątek: Mnożyława

Sobota: Wratysława

Słońca: wschód 5,23

zachód 18,28

Długość dnia 13 g. 05 min.

Księżyc: wschód 15,09

zachód 3,52

Faza: 3 dzień przed pełnią.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Jezierskiego o godzinie 16 ul. Skarbowa 8. — Śp. Róży Jadwigi z Grygielów Kniatowej o godzinie 16,30 ul. Strusia 11.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Bal w Savoy'u”.

Teatr Polski: Dziś — „Szesnastolatka”.

Teatr Nowy (w sali Domu Rzemieślniczego, ul. Franciszka Ratajczaka): Dziś „Matura”.

Komunikat meteorologiczny

W dniu wczorajszym w całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się przelotnymi deszczami — głównie w dzielnicach południowych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 stopni w Wilnie, 10 w Zaleszczykach, 11 w Zakopanem, Lwowie, Lublinie, Pińsku, Grodnie i Suwałkach, 12 w Krakowie, 13 w Białymstoku, Przemyślu i Kielcach, 14 w Brześciu n. B., 15 w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu, 16 w Warszawie, Łodzi i Katowicach, a 17 w Kaliszu i Cieszyźnie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 3 bm.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się przelotnymi deszczami. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

6000 obiadów

dla bezrobotnych

Akcja zbiórki obiadowej, prowadzona przez Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Poznaniu, posuwa się rażno naprzód. W ciągu pierwszego tygodnia zebrano deklaracje od kilkuset rodzin, które przeznaczyły łącznie na rzecz bezrobotnych 6000 obiadów. Są to przeważnie deklaracje, obejmujące okres kwartalny. A więc każda rodzina zobowiązała się wydać w tym czasie 12 obiadów, czyli jeden tygodniowo. Z tego połowa rodzin deklaruje obiady w bonach do Tanich Kuchen. Często są również wypadki deklarowania całego utrzymania lub obiadów dwa razy w tygodniu oraz na przeciąg całego roku. Nie uchylają się od tego społecznego i chrześcijańskiego obowiązku rodziny mniej zamożne a nawet całkiem biedne.

Zatopiona motorówka

Królewiec. (PAT) W dniu wczorajszym w pobliżu Królewca statek wycieczkowy zderzył się z łodzią motorową, która w chwilę potem zatonała wraz z pięcioma jadącymi nią osobami.

Proces o zdrady żydowskie

Charakterystyczny przyczynek do oceny żydowskich nastrojów w czasie wojny światowej

Sieradz. (Tel. wł.) Swego czasu była tu rozgłosna sprawa tragicznych przeżyć Polaków Skrzypińskiego i s. p. Bobrowskiego, wydanych zdradziecko przez Żydów Mehla i Ickowicza w ręce okupantów Niemców. Poszkodowany Skrzypiński, po odbyciu niewinnie długoletniej karni, upomniał się o swoją krzywdę i wytoczył skargę sądową przeciwko swoim gwałtobiciom. Sprawa oparła się o sąd okręg. w Kaliszu, który nałożył sekwestr na kamienice Żydów w Sieradzu i zażądał na drodze dyplomatycznej akt sprawy Skrzypińskiego z tajnych archiwów wojennych w Berlinie.

W tych dniach akta te nadeszły już do Kalisza i znajdują się w sądzie okręgowym, gdzie są tłumaczone z niemieckiego na język polski. Sprawa zatem niedługo znajdzie się na wokandzie sądowej.

Zainteresowanie sprawą wśród społeczeństwa polskiego jest b. wielkie. Żydów ogarnął popłoch, gdyż uważali, że do procesu nie dojdzie. Czynie nawet już starania o zdjęcie sekwestru z zajętych kamienic. Tak więc niedługo przynajmniej jedna z tragedii Polaków, niewinnych ofiar, znajdzie swój epilog przed sądem.

Sprawa rzeźni w Gdyni

przesądzona wbrew interesom rzemiosła polskiego na korzyść Żydów

Gdynia. (Tel. wł.) W ciągu ostatnich tygodni rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie na ziemiach zachodnich energicznie zabiegało, aby nie dopuścić żydowskich bekoniarzy do udziału w budowie i użytkowaniu rzeźni w Gdyni. Sami rzeźnicy w Poznaniu zdołali zebrać 70 tys. Jak stwierdziliśmy, ogólnie w ciągu 11 dni, jakie wyznaczył komisarz Sokół, zebrano deklarację na 200 tys. zł.

Cała akcja rzemiosła jednak już się skończyła...

Komisariat rządu w Gdyni ogłasza następujący komunikat prasowy:

„Specjalny komitet powołany w dniu 8. III. 1936 przez ogólnopolski zjazd rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego dla sprawy rzeźni miejskiej i targowiska zwierzęcego w Gdyni, zjawił się w dniu 1 kwietnia rb. u komisarza rządu.

„Komitet w osobach pp. Bischoffa z Grudziądza, Poznańskiego z Torunia, Wejalewicz z Bydgoszczy, Sztorca z Poznania, Biełkowskiego z Grudziądza, Kozłowskiego z Chełmży, Wojtasika, Rózkowskiego i Konarczyka z Gdyni przyjął do wiadomości oświadczenie p. komisarza rządu w Gdyni, iż sytuacja m. Gdyni wymaga bezwzględnego uruchomienia prac dla rozpoczęcia budowy rzeźni.

„Wobec niemożliwości (? — red.) dopełnienia przez rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie obopólnie (? — red.) uzgodnionych w dniu 9. 3. r. b. warunków jakie zostały podane w liście komisarza rządu w Gdyni z dnia 19. 3. 1936, komitet odstąpił od umowy spółkowej z m. Gdynią w charakterze drugiego współnika, a tylko prosił, aby komisarz rządu zapewnił cechowi rzeźniczo-wędliniarskiemu w Gdyni udział w radzie nadzorczej przyszłej rzeźni, na co p. komisarz rządu wyraził zgodę.

„W ten sposób sprawa udziału przedstawicieli rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego z punktu widzenia

ich zainteresowań z przyszłą działalnością rzeźni została definitywnie załatwiona.”

Tyle powiada komunikat urzędowy.

Tak forma jak i treść tego komunikatu wymagają pewnych wyjaśnień. Do tego przystąpimy. Delegaci rzemiosła, jak wynika z samego komunikatu, z odległych miejscowości przybyli na dzień 1 bm. do Gdyni. Czyżby tylko aby prosić o miejsce w radzie nadzorczej? Sprawę rozstrzygnął p. Sokół, który chciał, aby na przestrzeni czasu od 19 do 31 marca zebrać 600 tys. zł. Przedstawiciele rzemiosła przyjęli oświadczenie komisarza. Zatem p. Sokół swoim oświadczeniem sprawę przesądził. Tego nawet sam przytoczony komunikat nie zaciemnia. (P)

Pobicie wywiadowcy

Warszawa (Tel. wł.) Podczas zebrania młodzieży socjalistycznej w mieszkającym się w domu przy ul. Wolskiej lokalu partyjnym, kilku socjalistów pobiło ciężko wywiadowcę policyjnego Jana Sowińskiego, który był delegowany na zebranie w charakterze urzędowym. Przewieziono go do szpitala na Czystem.

Zawiadomiona o zajściu policja przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku. Ponieważ okazało się, że wywiadowcy odebrano rewolwer, policja zrewidowała w poszukiwaniu broni wszystkich uczestników zebrania.

Kilku podejrzanych o bezpośredni udział w pobiciu wywiadowcy zatrzymano.

Mord kapturowy w Austrii

Wiedeń. (PAT) W pobliżu Grazu członek Stronnictwa narodowo-socjalistycznego, Kralicz, napadnięty został przez czterech osobników, którzy zranili go śmiertelnie strzałami z rewolweru. Dwóch podejrzanych osobników aresztowano. Jak się zdaje, chodzi tu o mord kapturowy.

Pod zarzutem nadużyć

Lwów. (Tel. wł.) W Tarnopolu aresztowano urzędnika pocztowego, Solita, pod zarzutem nadużyć, uprawianych od szeregu lat. Miał on sprzeniewierzyć około 40 tys. zł.

Wyrok

w sprawie Grzeszolskiego

będzie ogłoszony w sobotę

Sosnowiec. (PAT.) Wczoraj późnym wieczorem po przemówieniu prokuratora i obrońcy w procesie przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku w sobotę o godz. 15.

Wstrząsający wypadek w rodzinie

Nader tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w Poznaniu. 13-letni uczeń pewnej szkoły poznańskiej nie zawiadomił w domu o szkolnej konferencji rodzicielskiej (tak zwanej wywiadówce), obawiając się złej noty. Gdy o przemilczanej konferencji rodzice dowiedzieli się, zjaili chłopca ostro i nastraszyli go represjami. Chłopiec przejął się groźbami do tego stopnia, że powiesił się na kłamce drzwi. Wypadek zauważono niestety zapóźno i pomoc lekarska nie przydała się już na nic. Rozpacz nieszczęśliwych rodziców jest ogromna. Zmarły tragicznie syn był ich jedynakiem. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Leki żażyte jako trucizna.** Cierpiąca na jakieś dolegliwości żona bezrobotnego Teresa H. przy ul. Poznańskiej usiłowała wczoraj po południu popełnić samobójstwo. W tym celu wypila większą ilość lekarstwa, wskutek czego popadła w silne odurzenie. Desperate udzieliło pierwszej pomocy pogotowie (66-66), poczem pozostawiło ją w leczeniu domowym. (kl)

— * **Pęknięcie rur wodociagowych.** Miejska straż pożarna wezwano wczoraj na Górna Wildę 97 alarmem o pęknięciu rury wodociagowej. Również wzywano pomocy straży pożarnej z powodu defektu rury wodociagowej do hotelu „Britania”. (kl)

Problem rasy na ekranie

W Ameryce zrealizowano niezwykle ciekawy film p. t. „Szanghaj”, w którym poruszono problem rasy. W rolach głównych występują: Charles Boyer, Loretta Young oraz Warner Oland i Alison Skipworth. Reżyseruje James Flood.

Treścią filmu „Szanghaj” są przygody młodej Amerykanki, która zakochuje się w półkwi Chińczyku, nie wiedząc o jego pochodzeniu. I w pewnym momencie zadaje sobie pytanie, czy powinna kochać człowieka innej rasy?

Premjera filmu odbędzie się dziś w kinie „Apollo”.

Bielizna damska

dziecięca i niemowlęca

Kałamajski

Pr 3669-14.63

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

52)

Mogli obrócić się przeciw niemu i wkońcu się obrócili. Już zaczynały się zamiecie śnieżne, gdy Prokopec Lapunow i Grigori Sumbulow pojechali do Wasyla Szujskiego, aby mu uderzyć czołem. Swemi rjazańskimi drużynami zasilili jego wojska. Z pod jednego hełmu stroskanym wzrokiem odprowadzał ich Bołotnikow aż do samej Moskwy, co z poza drewnianych zębów i wywiedzionych pod niebo murów błyskała złotemi czepcami swych cerkwi. Niby dobrotliwe piastunki obłożonego miasta wyglądały te świątynie. Niby piastunki, otulone śnieżnymi chustami...

Wiedział mściciel krzywdy chłopskiej, co działo się w stolicy. Donosili mu o wszystkim ludzie biedni, ludzie czarni, którzy przymierali z głodu w jej zaułkach i tylko czekali jego przyjeścia, aby rzucić się do rzezi i grabieży. Utyk nieszczęścia uzdrowił z nieprawości Moskwe. Nowy duch wstąpił w kniaziów, bojarów i kupców, odkąd na pobożne słowa swych bogomolców o stworzyli zatwardiałe serca i surowe-

mi postami jeli umartwiać się za swe grzechy. Modlili się o cud i doczekali się cudu, bowiem zaczęły im nadciągać posiłki z Ziemi Smoleńskiej i Ukraińskiej. Z Wołoka, Możej-ska, Wiazmy i Dorohobuża szedł lud wojenny. Przyszli także strzelcy chołmogorscy aż z kraju Samojedów, co lesistemi mokradłami zalega wybrzeże Lodowatego Morza. Było ich zaledwie dwustu, a jednak rozbiegli się przed nimi chasy Bołotnikowa, jak gdyby drogę do stolicy torowały sobie nie dwie setnie, lecz mnogie tysiące. Ten popłoch nierychło się uśmierzył, bowiem oddawna w Moskwie służyli Polak, Pan Sebastian Kobielski, jał rozpowiadać, że widywał już tych chołmogorców w boju i że pięć tysięcy takiego żołnierza stawia za piętnaście tysięcy późniejszego wojska. Panek polski tak wymownie wychwalał ich okrutne męstwo, że zmarmotniał nawet sam Bołotnikow.

Nakazał milczenie gadatliwemu Polakowi, jednak nie mógł pokryć w sobie niepokoju, gdy Moskwiczanie zaczęli czynić coraz częstsze wycieczki i jego kozakom coraz zuchwalej do-trzymywali pola. Z ich ruchliwości, a także z opowiadań zbiegów wymiar-kował, że zanosi się na walną bitwę, i nie pomylił się w swych przewidy-waniach.

Zaczął się pewnego mroźnego po-ranka grudniowego od zwykłych utar-czek podjazdowych. Zaczął się od

nich, ale na nich się nie skończyło, bo-wiem zakolały zagnały niepolicone dzwony moskiewskiej stolicy i zajadły ryknęły ze strzelnic wszystkie jej spi-że. Naosćcie otwarły się warowne wieższe Bramy Kałuskiej, już oddaw-na szerzej nie otwierane. Po obu jej stronach ze świętymi obrazami stanęli długowłosi popi i święconą wodą jeli kropić wojska, które wysypywały się kupami na zaśnieżone pola.

Z ogromnym wrzaskiem, co miał zachwiać męstwem nieprzyjaciela, gnały na ich czele konne drużyny bo-jarskie. Za nimi ogromną chmurą wyległy czeredy strzeleckie i oraz blaha czerń miejska. Wasyl Szuj-ski wygnał z Moskwy w pole lud służyły do ostatniego człeka. Z jego groźnego rozkazu musieli jąc się oręza nawet ci, co przedtem nigdy go nie nosili. Na równi z innymi stanęli do boju dworjanie, stolnicy i strja-pczowie, uczone w piśmie djaki i mniej uczeni poddajczowie.

Car sam swe wojska do potrzeby sprawił. Sam kazał uderzyć w długie, brzożowe surmy i zakomotać w mied-ziane nabaty. W mroźnym po-wietrzu zahuczały one gniwnie, wyzy-wając i chrapiłwie, niby poryk sro-giej groźby, wyrzuconej z pancernych piersi bojarzskich.

Jednakowoż nie ulakło się jej syn chłopski, Iwan Izajewicz Bołotnikow. Na groźbę nabatów groźba swych

kotłów odpowiedział. Nieprzejrzany hurmem pchnął na Moskwiczan kure-nie kozackie. Zapalił wściekłością już pijane tłuszczce chłopskie, uzbrojone w łuki, topory oraz sekate pałki, nabija-ne żelastwem lub krzemieniami.

Dunęły one jak ślepe, narażając swe nieobronne piersi na kule i strzały. Ich natarczywość była tak zajadła, zaś ich rozmach tak niewstrzymany, że odrazu zaczęła ważyć się bitwa. Głodne wilki jęły brać górę nad sytymi psami. Pod chłopskimi pałkami pękały czerepy szyszaków bojarzskich. Lotne watahy kozackie nie przyjmowały natarcia szerokiej lawy drużyn bojarzskich. Roz-pierzchały się przed nią w udanej roz-sypce, próżnym pościgiem wyczerpując siły nieprzyjaciela. Dopiero gdy uzno-jony zwalniał biegu, aby dać wytchnie-nie ludziom i koniom, z przeraźliwym hałasem brały go od skrzydeł w swe chybkie obroty, zaciekłe toczyły krew z jego boków, łamały jego nierządne szy-ki, poczem raz po raz odrzucały go aż pod ściany warownych zębów, zbudowa-nych z drzewa i umocnionych takie-miż basztami. Gubiąc po drodze trupy i brocząc posoką ze swych ran, uchod-zili ku nim carscy wojownicy, gdyż stał tam na koniu Wasyl Szujski ze starsząną bojarzką i chrapiłwemi o-krzykami rzucał ich nanowo w roz-trzask bitwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O wybuchy petard w Łodzi

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej)



Przewodniczący kompletu sądowego, sędzia Wierzbicki.

Osk. Warchol: Tak, to wszystko prawda. Bił mnie po głowie, potem powiedział do Olczyka: „My sobie nie możemy dać z nim rady. Panie Olczyk, weź go pan do swojego pokoju”. Tam mnie bito do nieprzytomności i wybito dwa zęby.

Prok.: Dlaczego mi oskarżony o tem nie mówił?

Osk.: Bo się bałem.

Prok.: Mógł mi oskarżony pokazać ślady bicia.

Osk.: Ja dużo mam śladów. Ja i dziś mam ślady od kopania i wybite zęby.

Insp. Niedzielski: O biciu nie może być mowy.

Adw. Kowalski: Czy świadek nie spotkał się z biciem oskarżonych?

Śwd.: Nie.

Adw. Kowalski: Czy pan nie wie o tem, że wyprowadzano badanych?

Śwd.: Nie.

Osk. Zielak: Czy podczas badania mojego przez pana inspektora nie wyprowadzano mnie z pokoju?

Śwd.: Tak.

Adw. Borowski: Fakty bicia muszę specjalnie podnieść. Oskarżenia skargi nie mogli wnieść i nie byli zobowiązani. Mogą ją natomiast wnieść zawsze. Stawiam i składam wniosek o powołanie świadków, że bito oskarżonych.

Zeznania komisarza Makowskiego

Sąd wniosek odrzucił. Po przerwie zeznaje świadek komisarz Makowski.

Opowiada on o zamachu na sklepy żydowskie Borowieckiej, Wintera, oraz mówi o usiłowanych zamachach na „Express” i „Republikę”. Poza tem powtarza to, o czem mówił już komendant Niedzielski o „piątkach”.

Adw. Borowski: Ile było tych „piątek”?

Śwd.: Wszystkich „piątek” były cztery: Tondysa, Bartczaka, Dybilasa i Mili.

Sędzia Wiśniewski: W jakich warunkach odbywało się badanie oskarżonych?

Śwd.: Badanie odbywało się w gabinecie komendanta. Przy badaniach byłam ja, Brylak i Olczyk.

Sędzia Wiśniewski: Czy zeznania były zaraz pisane?

Śwd.: Nie, robiono tylko notatki.

Sędzia Wiśniewski: Oskarżenia zeznają, że byli bici?

Śwd.: Wykluczone.

Sędzia Wiśniewski: Czy byli wypadki, że oskarżeni byli wyprowadzani podczas śledztwa?

Śwd.: Tak.

Sędzia: Jakże były przyczyny, że oskarżeni przynajmniej się do winy?

Śwd. (niepewnie): Przez wywiad.

Adw. Borowski, widząc, że komisarz Makowski zeznaje z kartki, zwraca się do niego: Pan komisarz posługuje się przy zeznaniach schematem graficznym, sporządzonym przez siebie?

Śwd.: Tak.

Zeznania aspiranta Brylaka

Zeznaje świadek aspirant Brylak. Naogół zeznaje o sprawach, o których już mówili śwd. Niedzielski i Makowski. Następnie Brylak charakteryzuje oskarżonych: Siemaszko do Stronnictwa Narodowego należy od 1930 r. Po ukończeniu uniwersytetu w Wilnie wyjechał do Kielc, gdzie przejawiał ożywioną działalność narodową. Więziony był w Berezie. W dalszym ciągu asp. Brylak obciąża Siemaszkę, oświadczając, że przywiózł on materiał wybuchowy z Warszawy. Następnie cha-

rakteryzuje Zwierzewicza, że był znany działaczem Stronnictwa Narodowego, potem poszczególnych oskarżonych, wymieniając kary, jakie ponieśli oni za wystąpienia antyżydowskie.

Prok.: Dlaczego pierwsze podejrzenia poszły w kierunku Stronnictwa Narodowego?

Śwd. Brylak: Bo wiadomem jest powszechnie, że Stronnictwo Narodowe nawołuje do bojkotu Żydów.

Prok.: Czy świadek wie, jak władze Stronnictwa ustosunkowały się do wystąpień antyżydowskich?

Adw. Kowalski protestuje przeciwko temu pytaniu i sąd uchyla je.

Adw. Borowski (do świadka Brylaka): Skąd pan ma te informacje o oskarżonych?

Śwd. Brylak: Z mojego prywatnego notesu.

Adw. Borowski: Proszę to zaprotokółować.

Adw. Grochowski: Czy świadek nie przypomina sobie, że swego czasu poszukiwał na terenie Stronnictwa Narodowego zakonspirowanych „dziesiątek”?

Śwd. Brylak: Nie pamiętam.

Sędzia Wiśniewski: W jaki sposób badani byli oskarżeni? Mówią, że byli bici. Czy pan sam ich przesłuchiwał?

Śwd. Brylak: Prawie wszyscy badani byli przez komendanta. Po badaniu u komendanta szli do innego pokoju, gdzie ich znowu badano. O ile chodzi o Tondysa, to Jakubowski obchodził się z nim, jak z bratem. Tondys mu wszystko wyznał.

W tem miejscu oskarżony Tondys protestuje.

Sędzia Wiśniewski: A czem pan tłumaczy fakt, że oskarżeni skarżą się na bicie?

Brylak: Chodzi im o opinię publiczną.

Adw. Pełka: Czy pracuje w urzędzie śledczym jakiś Czerpiński?

Brylak: Tak, pracuje.

Adw. Kowalski: A co tam robi Czerpiński?

Śwd. Brylak: On jest do pomocy w tych wypadkach.

Osk. Zielak: Czy świadek wie, że Jakubowski i Olczyk bili mnie po żołądku i po głowie?

Brylak: To jest niemożliwe.

Osk. Fornalczyk: Słyszałem, jak Tondys krzyczał, żeby go nie bili. Musieliśmy przejść do trzeciego pokoju, żeby nie słyszeć krzyków.

Zeznania przodownika Olczyka

Dalej zeznaje świadek przodownik Olczyk, który powtarza to samo, co i jego poprzednicy.

Adw. Grochowski: Co świadek nazywa „załamaniem się” oskarżonego?

Śwd.: Jeżeli się ten przyznaje do winy.

Adw. Klikar: Czy to „załamanie” nie przyszło wskutek bicia?

Olczyk: O żadnym biciu nie wiem.

Adw. Klikar: Czy świadek nie był oskarżonych?

Śwd. Olczyk: Nie, oskarżonych bić nie wolno.

Osk. Baraniecki: Czy świadek pamięta, że wziął mnie do osobnego pokoju i powiedział mi, że mam zeznać, iż należę do tajnej organizacji?

Świadek milczy.

Osk. Baraniecki: Ta sama ręka, która w tej chwili leży na pulpicie, dała mi parę ciosów w żołądek, aż mnie zamroczyło. Wtedy powiedziałem: „Nie chcę, żeby mi pan odbierał zdrowie i niech pan pisze, co chce”.

Osk. Warchol: Czy Brylak nie powiedział do świadka: „Niech go pan weźmie do siebie, bo ja nie mogę z nim dać rady”?

Śwd. Olczyk: Mogło to być.

Osk. Warchol: Czy ten gabinet, do którego mnie pan wprowadzał, był zamknięty?

Śwd. Olczyk: U nas wszystkie gabinety są zamknięte.

Osk. Warchol: Czy pan mi każał zdjąć palto, jak wszedłem z nim do gabinetu?

Śwd. Olczyk: Nie pamiętam.

Osk. Warchol: Czy świadek mnie nie bił?

Śwd. Olczyk: Nie.

Osk. Tondys: Czy świadek nie trzymał mnie za włosy i bił po brzuchu?

Śwd. Olczyk: Nie.

Na tem sąd zamknął posiedzenie i dalszy ciąg rozprawy odroczył do dnia dzisiejszego na godz. 9 rano.

Zarabany siekierą

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Zaborów (gm. Nasielsk) został zarabany siekierą 21-letni Stefan Wrocławski ze wsi Lelewa. Podejrzani o zabójstwo Józef Zakrzewski i Stanisław Cholewicki zostali aresztowani.

Tem zabójstwa mają być porachunki osobiste.

Sprzedaż Poinwenturowa naczyń aluminiowych

po niesłychanie niskich cenach

tel. 35-18 JAN DEIERLING tel. 35-43
HURT Poznań, Szkolna 3 DETAL

nr 8850



Flondry świeże

Helskie do pieczenia

Dorsze świeże na kotlety oraz wszelkie wędliny rybne poleca najkorzystniej

POZNAŃSKA CENTRALA RYB

Aleje Marcinkowskiego 5, tel. 25-71. p 3170



Najkrótsze FORTEPIANY dług. 1,38.

NAJLEPSZE PIANINA

dostarcza po niskich cenach i na dogodnych warunkach

B. SOMMERFELD, POZNAN,

ul. 27-go Grudnia nr. 15. nr 7302

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty na przykład: n 3695, z 21 025, d 1811

l t d = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Dorsze, Flondry
świeże poleca „Gdyniaryb”
Kantaka 7. p 3166

Cielęcina 40 groszy
1/2 kg z kośćmi, bez kości od 70, kule od 50 kupisz Chwaliszewo 25. p 3168

Dobrze
prosperujący skład kapeluszy damskich i towarów krótkich z kompletnym urządzeniem zaraz tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 505

Skład
kolonialny, towarami, mieszkaniem, magiem, ogrodem, dzierżawą 50 zł, świetnie prosperujący. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 653

Dobrze prosperujący
skład wódek, win i wyrobów tytoniowych przy bardzo ruchliwej ulicy zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 28 973

Mleczarnia

i artykuły spożywcze korzystnie sprzedam z mieszkaniem. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 28 627

Parcela

budynkiem fabrycznym 736 m² śródmieście. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 903

Rzeźnictwo

urządzone sprzedam lub wydzierżawię. Oferty Kurjer Pozn. zdg 29 912

11. KUPNA

Urządzenie

składu kolonialno - spożywczego kupię za gotówkę. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 799

Tyglówkę

lub małą pospieszną kupię zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 29 698

Kupię

używany aparat niwelacyjny, łate, tyczki, taśma, kosztór, Flaszczug, mioty 8 kilowe, kilofy, taczki. Oferty Kurjer Pozn. zdg 29 955

17. LOKALE

Sutereny

na składnice okolica St. Rynek. Marcina od gospodarza poszukuję. Oferty podaniem czynszu Kurjer Pozn. zdg 29 780

Poszukuję

warezstatu obuwniczego lub pokoju kuchni parter. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 710

18. DZIERŻAWY

Tokarzowi metalowcowi
wydzierżawie kompletnie urządzone warsztat i zapewne stałą pracę. Wymagana gwarancja. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 29 789

Restaurację

dobrze prosperującą ze sprzedażą wódek, win, likierów i wyrobów tytoniowych z koncesją na prowadzenie wydzierżawie od zaraz. — Obiecie około 3.000.— Zgłoszenia Kurjer Pozn. ng 8877/8

Skład - filię rzeźniczą

dobrem miejscu wydzierżawie. Wiadomość Kurjer Poznański zdg 29 181

23. ROZMAITE

Adarelli

znana wóźbiarka

przyjmuje Podgórną 13 mieszkanie 10 front. p 3169

Ekspresdruk

Grudnia 5 drukuje najtaniej, najspieszniej. dr 1 307

28. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pierwszorządna

krawcowa domowa także na wyjazd. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 639

Dla

mego syna, lat 15, szukam praktyki w leśnictwie. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 564

Gospośia - kucharka

samodzielna, bardzo dobre świadectwa, polecenia szuka posady od 15. 4. w lepszym domu. Zgłoszenie upraszam do Kurjera Poznańskiego zdg 29 802

Praktyki

biurowej, kupieckiej poszukuje chłopiec szkoła handlowa. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 29 906

Mistrz młynarski

monter kawał średniego wieku wszechstronnie doświadczony narzędzia własne poszukuje posady lub montażu młyna. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 29 922/3

Elew

gospodarczy z 1 1/2 roczną praktyką i ukończoną szkołą rolniczą, energiczny i sumienny, po odbyciu służby wojskowej, poszukuje posady od 1. 4. 1936, lub później. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 29 503

27. WOLNE MIEJSCA

Sila

fachowa do składu obuwia. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 29 702

Podróżujących

na artykuły biurowe. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 753

Tokarz

samodzielny metalowiec na precyzyjne prace potrzebny. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 29 790

Szofer

wymowny znający roboty w warsztacie ślusarskim. Oferty podajcie w „Par” nr. 54.276. Pr 3672-54.276

28. ROZRYWKA

Anny Ondra

Figlarnie przesłodka trzpiotka. **Całuj mnie jeszcze** Arcyrozkoszna komedia **Kinoteatr „Sfinks”** zdg 29 772

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc kwiecień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyższe. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149